Ner 116. Kraków 23 Maja. Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec. . .	złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec.	złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września	„ 8 „ —

Kraków 22 maja.

Tak zwane święte przymierze nie ograniczyło się na pokonaniu Francyi, lecz oraz wzięło sobie za zadanie ochronić Europę od wszelkich naleciałości zachodnich, jakie się już przyjmować zaczęły na gruncie, z którego wojska napoleońskie uprzątnęły starą ruderę cesarstwa Niemieckiego. Cała polityka skupiła się w wyższej policyi, a kongresy monarchów i ministrów obradowały tylko nad środkami prewencyjnemi, aby zapobiedz możebnym rewolucyom, albo też uchwalały interwencye dla stłumienia ruchów we Włoszech i Hiszpanii. Podobne reakcye powtarzały się po następnych rewolucyach francuskich 1830 i 1848 r. W samej nawet Francyi restauracya Bourbonów, wyniesienie Ludwika Filipa na tron jak i cesarstwo Napoleona III były niejako reakcyami przeciw rewolucyom.

Dzisiejsza rzeczpospolita francuska nosi również w sobie zaród restauracyi, jak znów wpływ pokonania Francyi jest dla Europy skazówką reakcyi. W łonie zgromadzenia narodowego wersalskiego partya orleańska jest bardzo silną, hr. Chambord przypomina Francyi, że sam jeden jest prawowitym dziedzicem jej tronu, a lud wiejski i miasteczkowy, który zapomniał już orleanistów a nie zaznał Bourbonów, oraz wielka liczba wojskowych liczą jeszcze na powrót Napoleona, bo dla jednych był on rękojmią ładu i jakiej takiej trwałości rządu, dla drugich kotwicą wśród rozhukanych fal. Jeśli nie pobił Prusaków, to sam jeden da sobie radę z Komuną paryską, czemu nie sprostał dotąd Thiers. W każdym razie w rzeczypospolitej francuskiej bardzo mało jest republikanów, a między tymi mniej jeszcze tych, co wierzą w możność tej formy rządu bez przymieszki doktryn socyalistycznych albo komunistycznych. Najmniej zaś republikanckim okaże się niewątpliwie sam Paryż, skoro tylko obali Komunę czy kontrrewolucya czy armia wersalska. Wszystko robiono we Francyi tak w r. 1793, jak w dniach czerwcowych, jak teraz w Paryżu, aby zohydzić formę republiki, a usprawiedliwić reakcyę i utorować jej drogę.

Dziś miejsce świętego przymierza zastąpiło w obec Francyi nowe cesarstwo niemieckie. Pomimo parlamentu, rząd jego jest niemal samowładny. Bismark złamał wszelką opozycyę, a tak stronnictwo liberalne, jak lewica demokratyczna poszły na jego usługi. Reakcya jeszcze niepotrzebowała dotykalnie i dotkliwie występować, ale jest ona już wcielona w rząd i nie znosi żadnego sprzeciwiania się. Szczególniej też objawia się to na niekorzyść Niemiec południowych, nawykłych do największych swobód.

Jak dawniej przymierze święte rozciągało zwierzchniczą władzę swoją nad wszystkiemi mniejszemi państwami, tak dziś Prusy tę samą przewagę na własną dzierżą rękę. Nie zachodzi wprawdzie obawa, aby doktryny francuskie miały znów rozejść się propagandą po Europie, bo rewolucya 18go marca nie zrodziła ani jednej nowej idei, a gmina paryska nie może uchodzić za wyobrazicielkę myśli autonomii gminnej i decentralizacyi administracyjnej; pomimo tego jednak, autonomia i decentralizacya, przeciwne duchowi i interesowi pruskiemu, znajdą potężnego nieprzyjaciela w rządzie cesarstwa niemieckiego.

Reakcya we Francyi, reakcya w Niemczech będą niewątpliwie następstwami zwycięstw pruskich i marcowej rewolucyi francuskiej. System militarny pruski, co cały naród zamienił w armię, cały kraj w obóz albo koszary, jest silną dźwignią tej organizacyi państwowej, która wszystkie poszczególne interesa absorbuje dla idei jedności i centralizacyi państwa. Rosya i Włochy zmierzają ku temu samemu. Jak dalece uczuje wpływ ten Austrya? przesądzać nie można, ale ona jedna ma pole stawić opór temu kierunkowi despotyzmu obłaskawionego liberalizmem, a czynić to może tylko praktyką decentralizacyi i autonomii.

Z tego samego źródła, co dawniejsze listy o użyciu funduszów ogólnego skarbu państwa na rzecz Galicyi, piszą nam dalej:

Wiedeń 15 maja.

§. Wśród polityki większej nie należy zapominać o codziennej administracyi kraju, sumienna bowiem administracya jest jedynym warunkiem nietylko zamożności, lecz i moralnego rozwoju kraju. Dla tego wracam do funduszów ze skarbu państwa na potrzeby Galicyi przeznaczonych, a wskazawszy w Nrze 108 *Czasu* jakie sumy ma nasze namiestnictwo do końca roku 1871 na nowe budowle drogowe do dyspozycyi; radbym dziś wskazać przedewszystkiem, ile namiestnictwo nasze może wydać w roku bieżącym na nowe budowle wodne.

Na rok 1870 otrzymało namiestnictwo na nowe budowle wodne w Galicyi kredyt 210,900 złr. a w szczególności:

Dla Wisły	52.000
Dla Dunajca	30.000
Dla Wisłoki	8.000
Dla Popradu	600
Dla Sanu	74.000
Dla Stryja	1.300
Dla Dniestru	45.000

Mógłbym z łatwością się przekonać, ile namiestnictwo z kredytu tego w roku 1870 korzystało, i czy wogóle zajmowało się nowemi budowlami wodnemi; lecz nie o to tu idzie. Obecnie o to głównie idzie, że namiestnictwo ma prawo korzystania z owego kredytu 210,900 złr. aż do końca bieżącego roku, pomimo że to kredyt roku zeszłego. Wszystko więc co się zaniedbało w roku zeszłym, da się naprawić w roku bieżącym, byle dopisała energia i troskliwość o dobro kraju. Wszelako jeżeli namiestnictwo w roku zeszłym było zbyt opieszałe, to potrzeba dla zużytkowania owego kredytu w roku bieżącym niemałej energii i zapobiegliwości, bo oto namiestnictwo otrzyma na nowe budowle wodne na rok bieżący kredyt nowy, i kredyt dość znaczny, bo wynoszący 191,200 złr.

Z tych 191,200 złr. na rok 1871 przeznaczonych, mają być użyte:

Dla Wisły	66.015
Dla Dunajca	21.600
Dla Wisłoki	7.000
Dla Sanu	59.585
Dla Dniestru	27.000
Dla Prutu	1.000
Dla Biały	500
Dla Bystrzycy . , . .	500
Dla Przemszy	8.000

Sąto sumy ogromne, a jednak oprócz nich są inne także, które namiestnictwu służą do dyspozycyi, a mianowicie kwoty na konserwacyę, czyli utrzymanie w dobrym stanie istniejących już budowli wodnych przeznaczone.

W terminologii budżetowej nazywają się te kwoty wydatkami zwyczajnemi, tamte zaś wyżej poszczególnione, nadzwyczajnemi. Otóż na wydatki zwyczajne przeznaczył budżet na rok 1870 złr. 58,398, a z kredytu tego jeżeli nie został w roku 1870 wyczerpany, wolno namiestnictwu korzystać także w ciągu bieżącego roku, a w szczególności zaś 40.000 złr. ma do dyspozycyi do końca czerwca, zaś 11 000 złr. czyli pozycya budowli szczegółowych służy mu na zawołanie do końca bieżącego roku. I to jeszcze nie wszystko.

Na rok bowiem bieżący otrzymuje namiestnictwo zwyczajnego wydatku (na konserwacyę) kredyt 67.000 złr.

Tegoroczny więc kredyt na budowle wodne wynosi:

Nazwyczajny	191.200
Zwyczajny	67.000
razem	257.200

a przypuściwszy, że z przeszłorocznych kredytów 279.298 złr. wynoszących nie pozostało więcej jak 150,000 złr., namiestnictwo nasze ma w ciągu bieżącego roku przeszło 400.000 złr. do dyspozycyi. Jest to dotacya niemała. Nie odpowiada ona wprawdzie dotacyi innych krajów, wszelako użyta w ciągu tego roku oddałaby wielką usługę okolicom nadbrzeżnym, a osobliwie mieszkańcom tegorocznemi wylewami dotkniętym. Zobaczymy, jak się namiestnictwo z swego: zadania wywiąże, wszelako nasz Wydział krajowy i Rady powiatowe nie powinny zasypiać sprawy, lecz gorliwością swoją przyjść namiestnictwu w pomoc.

Aby skończyć z budżetem galicyjskim, wskażę jeszcze dotacye, przeznaczone tegorocznym budżetem na budynki naukowe. Najwięcej przypada na uniwersytet Jagielloński, a w szczególności:

na dokończenie i wewnętrzne urządzenie *Collegium Jagiellonicum*	33.000
na urządzenie *Collegium physicum*.	15.000
na przekształcenie drukarni uniwersyteckiej, na laboratoryum chemiczne	13.700
oprócz tego na wybudowanie gimnazyum w Rzeszowie.	19.500

Jak wiele zależy krajowi na tem, aby podobnych budowli nie odkładać z roku na rok, lecz czemprędzej je wykończyć, nie potrzebuję powtarzać, dawniej już bowiem dotknąłem tej kwestyi, dziś tylko wspomnę, że na rok przyszły możnaby się zająć budową np. gimnazyum tarnowskiego, jeżeli rzeszowskie stanie w tym roku; jak długo bowiem jedno stojąc na budżecie, wyczerpuje takowy, nie można drugiego na budżecie zamieścić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 maja.

Jutro zbiorą się obie Delegacye. Jutro rozdaną zostanie Księga Czerwona między członków obu Delegacyj. Tegoroczna Księga Czerwona zawiera dokumenta od listopada 1870, aż do kwietnia 1871 r. Rozpada się na 4 części i zawiera nadto dodatek.

Część Isza poświęcona konferencyi londyńskiej, i zawiera w sprawie rewizyi traktatu paryskiego 58 depesz i not dyplomatycznych; w sprawie Dunaju depesz 25, czyli razem 83;

Część IIga dotyczy uznania Rzeczypospolitej francuskiej, i mieści w sobie 10 not dyplomatycznych;

Część IIIcia odnosi się do Księstw Naddunajskich, i zawiera 5 depesz;

Część IVta dotyczy rewizyi przepisów o prawie morskiem, i zawiera 4 depesze. Razem więc Księga Czerwona mieści w sobie 105 depesz, tudzież dodatek zawierający protokóły z konferencyi londyńskiej i traktat z d. 13 marca 1871 (w sprawie czarnomorskiej). W Księdze Czerwonej mało znajdujemy not dyplomatycznych, któreby już nie były mniej więcej znane. Hr. Beust jutro rano wraca z Gastein, aby być obecnym otwarciu obu Delegacyj.

Wspólny wszystkim krajom monarchii parlament zbiera się tym razem wśród okoliczności niebardzo pomyślnych. Z tej strony Litawy ministeryum żyje z dnia na dzień, uganiając się ciągle w walce z centralistami; z tamtej strony Litawy przesilenie ministeryalne również w całej pełni jest na porządku dziennym. Z dawnych ministrów z r. 1867 już prawie jeden tylko pozostał hr. Andrassy. Największe atoli, zdaniem naszem, grozi niebezpieczeństwo, jeżeli kanclerz hr. Beust dla ratowania siebie zechce się połączyć w Delegacyi z centralistami przeciw gabinetowi hr. Hohenwarta.

Centraliści dziś dopiero się przekonali, jaką przy wyborach do Delegacyi w Izbie wyższej ponieśli klęskę. Ks. Karlos Auersperg — *der erste Cavalier des Reiches* — jak się sam lubi nazywać, tudzież równie wiernokonstytucyjny baron Pratobevera przepadli przy wyborach, a w ich miejsce zostali członkami Delegacyi jenerałowie Gablenz i Mertens.

Paryż 15 maja.

Pięknych doczekaliśmy się czasów! Od takiego wykrzyknika zaczyna się powszechnie każda rozmowa nasza przy spotkaniu, a za nim idą narzekania na „Internacyonalną" na Komunę na zamęt w głowach i sercach ludzkich. „Nie nowe to są rzeczy — odpowiada mi jeden z przyjaciół, wielki zbieracz wszystkich emigracyjnych szpargałów, — dowiodę ci zaraz, że nasi żołnierze z Prus do Anglii przybyli, mieli już w koszarach w Portsmouth uorganizowaną Gminę i dekretowali jak dzisiejsza, tylko brakowało im władzy wykonawczéj. Styl ich i zasady były też same, a więc im się pierwszeństwo należy." I wydobył jakiś rękopism. „Czytaj, ale pierwéj ci powiem, o co rzecz idzie. Kiedy w r. 1835 zakładano drukarnię polską, nasi przedsiębiorcy oświadczyli, że zecerom polskim płacić będą tyle za polską kompozycyą, ile Francuzom płacą za francuskie; ztąd wynikł spór, który z czasem się załatwił zgodnie, ale Gmina Grudziądz sprawę zecerów przywołała przed swój trybunał i taki wyrok wydała:

„Na wołający o sprawiedliwość głos członków Ludu, Lud Polski nie umie być głuchym, i dla tego Gromada początkowanie wyroku przyjmując na siebie, zważywszy itd., obżałowanych N. N. za winnych zbrodni uciskania członków Ludu Polskiego, pogorszania ich stanu, winy obrazy braterstwa narodowego, emigracyjnego i obywatelskiego; dążności i czynów wbrew przeciwnych zasadom społeczeńskiéj naprawy, spólnictwa zbrodni w sprzysiężeniu fabrykantów francuskich przeciw robotnikom i zamachu na zaprowadzenie między Polakami ludobójczego systematu arystokracyi handlowéj, jednomyślnie uznała..., a zastosowując karę do wyżéj wyrażonych występków, Gmina Grudziądz na mocy służącego sobie prawa postanowiła i postanawia:

„Byłych obywateli N. N. za nieprzyjaciół Ludu w ogólności a mianowicie Ludu Polskiego, a ztąd za pozbawionych wszelkich praw obywatelstwa polskiego ogłosić; jakoteż niniejszym wyrokiem przed emigracyą, narodem polskim i ludem całego świata, tychże za takich ogłasza i wzgardzie powszechnéj oddaje.

„Wszystkich zaś pojedynczych bądź zbiorowych członków Ludu i prawych jego przyjaciół w kraju lub tułactwie, w niewoli lub na wolności znajdujących się, do poparcia i rozpowszechnienia tego wyroku wzywa. Uchwalono w koszarach w Portsmouth 19 listopada 1835 r."

A nieprawdaż, że nie ma nic nowego pod słońcem? „Zasady społeczeńskiéj naprawy na obalenie ludobójczego systematu arystokracyi handlowéj," to obecna walka pracy z kapitałem na mocy służącego sobie prawa, jakie Lud sobie przywłaszcza. Jakby ten lud był co innego, niż mieszkańcy jednéj ziemi.

W kilka czasów później, taż Gmina połączyła się z drugą Humańską i obie zostawały pod kierunkiem Krępowieckiego. Zdarzyło się, że jeden z członków Gminy za jakieś przewinienie został skazany sądownie na więzienie. Po wyroku nie stawił się, a więc posłano *wright* czyli rozkaz przez urzędnika policyi. Ten podnosi swoją laseczkę, jak jest w Anglii w zwyczaju, i nią daje znak, że trzeba być prawu posłusznym; wiara rzuca się do kijów, wygania urzędnika i przysłano wojsko do koszar dla uśmierzenia buntu. Jeden z rozsądnych radził, aby oddano winnego. Za taką radę, kiedy usnął, śpiącego wrzącym warem oblano i został na zawsze kaleką.

„Otóż i uszanowanie dla prawa, otóż i braterstwo."

16 maja wieczorem.

O godzinie 3éj członkowie Komuny wyszli na balkon ministeryum sprawiedliwości. Muzyki stojące na placu Vendôme rozpoczęły marsyliankę i inne hymny patryotyczne. Pułkownik Mayer wlazł na wierzch kolumny i przy okrzyku: niech żyje Komuna! rozdarł umyślnie pierwéj zawieszoną na niéj trójkolorową chorągiew, i dano rozkaz zwalenia kolumny: robotami kierował inżynier Abadie. Okna na ulicy la Paix i Castiglione były napełnione widzami, a około 1000 osób za biletami patrzało z placu. Majtkowie rozpoczynają dzieło destrukcyi, pęka pierwszy blok czy sznur i rani jednego. Naprawy trwają do w pół do 6éj i nareszcie kolumna druzgoce się w kawały w kierunku ulicy de la Paix. Tłum ciśnie się na ruiny, zatykają chorągwie czerwone na podstawie kolumny. Jeden z członków Komuny ma mowę, na nią odpowiada Bergeret.

Ruiny w mieście i po za miastem, a ile ich jeszcze lada chwila obaczymy, jeśli zapowiedzi dziennika *Cri du Peuple* ziszczą się. Ostrzega on, że choćby twierdze i wały były wzięte, żaden żołnierz wersalski nie wejdzie do Paryża, a to ma znaczyć, że po wszystkich głównych ulicach podsadzone są miny, i że obrońcy wolności nie będą się wahali miasto w perzynę obrócić. W tem przewidzeniu p. Henri Demant filantrop szwajcarski, chcąc zapewnić schronienie choćby czasowe dla ludności pozbawionéj dachu, zamierza za pozwoleniem Prusaków i rządu wersalskiego rozbić ogromne namioty i szałasy w St. Denis, Enghien i Compiègne, jako w kierunku kolei żelaznéj północnéj pod opieką pruską zostającéj. Komitet główny internacyonalny złożony ze znakomitych cudzoziemców w Paryżu, będzie miał ku pomocy dwa inne, jeden w Wersalu, drugi w Compiègne.

Mania aresztowania jedni drugich stała się epidemiczną. Dzisiaj każdy gwardzista narodowy ma prawo przechodzącego na ulicy pytać o jego kartę, egzaminować, i jeśli się mu wydaje podejrzanym, aresztować. Wszystko to należy do renowacyi budowy społecznéj, umoralizowania ludzi. Ale na szczęście biednego rodzaju ludzkiego, rozsądek okiełzna rychło rozpasane namiętności, i wsiędzie na kark tym wichrom bezładnym.

Kiedy komuniści grają role przepisane jeszcze z partycyi 93go, Zgromadzenie narodowe myśląc o zdobyciu Paryża, nakazało publiczne nabożeństwo nie za powodzenie oręża, ale na sprowadzenie pokoju. Nie słuszna więc jest oskarżać je, jak to czynią przeciwnicy, że naśladując Henryka IV, powtarza jego słowa z r. 1593. *Paris vaut bien une messe.*

Paryż 17 maja.

Ciekawy i dramatyczny epizod opuszczenia twierdzy Vanves przez federalistów, chociaż o nim żaden dziennik Komuny nie czyni wzmianki, jest przedmiotem powszechnych rozmów.

Wiadomo wam zapewne, że kilkunastu marynarzy zostało pochwyconych przez gwardzistów, w chwili, kiedy wychodzili z katakumb. Nie dano im czasu do wytłumaczenia się, uważano ich za Wersalczyków, chcących Paryż zdradą opanować i zaprowadzono do więzienia wojskowego. Po upływie dopiero całej doby, dowiedziano się od nich, że podziemnym kanałem uszli z twierdzy Vanves i że prawdopodobnie reszta jej obrońców znajduje się w podziemnych lochach. Komuna zdziwiona, że od dwóch dni żadnej wieści nie miała o pozostałych w twierdzy, uwierzyła majtkom i wysłała na zwiady do katakumb p. Challey i jednego ze strażników tych pieczar. Uzbrojeni w rewolwery, a więcej jeszcze w pochodnie, zstąpili do nich

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Od Offenbacha do Szekspira, to trochę za daleko, to jakby od Dekamerona Bocaciowego do Odysei lub Iliady, jakby od karykatur Gavarniego do Rafaela — a jednak jednym skokiem przerzucić, by nam się wypadało przez całą tę przestrzeń, gdybyśmy ściśle mieli się trzymać zadania sprawozdawcy teatru krakowskiego. Lecz sądzimy, że zbytnia sprawozdawcza wierność nie dozwoliłaby nam swobodnej pogadanki o scenie naszej, pogadanki, którąby mogła nienużyć czytelnika; sądzimy dalej, że nawet to nie wypływa z obowiązku naszego wobec artystów i dyrekcyi, z którego zdaje nam się lepiej zdołamy się wywiązać, podnosząc główne rysy, jakie nam się przedstawiają z życia sceny krakowskiej, niźli gdybyśmy mieli śledzić za pomocą skorowidza, wszystkie szczegóły przedstawień, tak ujemne, jak dodatnie.

Lecz skoro przeszłotygodniowy repertoar zestawia te dwa tak odległe imiona, modnego wodwilisty francuskiego i nieśmiertelnego dramaturga angielskiego, nasuwa nam się pytanie, jaki ostatecznie może być związek między tem światłem, które z góry, jakby od słońca w świecie sztuki uderza w zmysły naszej duszy, porusza najgłębszemi uczuciami, przesuwa obrazy życia, namiętności znanych, ludzkich, ale spotęgowanych tchnieniem geniusza; wikła wypadki, czyny i ich następstwa wzięte częstokroć z życia, ale drgające życiem tak wrącym, również tak spotęgowanym, że zdaje się to być samem extraktem, czyli wyskokiem jak mówią puryści, tego co każdemu z śmiertelników zdarzyć się może i gorzeć w jego duszy, ale w słabszem stopniu, jakby rozpuszczone wodą — jaki może mówimy być związek między tem światłem z góry padającem, a tym jaskrawym blaskiem z dołu, wybłyskającym z powierzchni jakiejś mętnej sadzawki, że niechcemy powiedzieć kałuży; tem blaskiem, który przemawia do zmysłów, ale tylko zmysłów ciała, parodyuje to życie, które tamto światło opromieniało, przedrzéźnia nasze uczucia, łechce nasz smak, słuch, wzrok, obniżając tylko poziom, w jakim te zmysły nasze się obracają.

Czy i jedno i drugie jest sztuką, jest pięknem, czy między Szekspirem a Offenbachem niema żadnego innego przedziału — tylko skala ich talentów i odmienność ich kierunku? Oto pytanie, którego rozwiązanie estetycy podać nam spieszniej powinni, abyśmy nie czynili zniewagi twórczym geniuszom szeregując ich z tymi, których sztuka leży tylko w przedrzeźnianiu piękna, abyśmy nie czynili krzywdy sztuce, przyznając w jej królestwie prawo obywatelstwa temu, na co kiedyś może wypaść wyrok jako na profanacyę sztuki.

Lecz zestawienie tych dwóch imion stojących na przeciwnych biegunach świata artystycznego nasuwa nam jeszcze inną uwagę odnoszącą się do charakteru epoki, która zestawienia takiego dozwala. Każdy czas, każda skończona, w sobie zamknięta epoka cywilizacyjna miała swoją odrębną sztukę, swoje prawidła, swoje pojęcie piękna, w którem jak w kwiecie tkwił ideał tej epoki, tej cywilizacyi. Kiedy we Francyi kwitł klasycyzm wtenczas Szekspira uważano jako grubijanina, nieuka, niemal barbarzyńcę — smak wieku przywykły do sztywności klasycznej odtrącał tę pełnię życia tak zuchwale i nago przedstawiającą się. Gdy zwyciężyła w Niemczech szkoła romantyczna z początkiem naszego stulecia i ztamtąd obiegła świat, wyśmiano Racinów i Corneilów, odepchnięto Horacego — nową, odrębną wyżłobiono sztuce kolej. Dziś epoka romantyzmu przekwitła, choć jéj mistrze słusznego doznają uwielbienia i na krzywdzące częstokroć wystawieni są naśladownictwa, ale obok Szyllerów, Bayronów, Mussetów i Słowackich, obok króla dramaturgji Szekspira powraca często Racine i Corneille, a przybywają temu zastępowi nowi realistyczni towarzysze, w których już iskry ideału niedojrzeć. Publiczność ma smak na wszystko, każdej rzeczy umie wyznaczyć właściwe stanowisko — godzi Szekspira z Offenbachem. Estetyka naszej epoki jest do najwyższego stopnia eklektyczną, i to nietylko w sztuce dramatycznej i poezyi, ale w wszystkich swych gałęziach. Chcesz stawiać kościół lub fabrykę, zawołaj jednego i tego samego architekta — a on ci się zapyta w jakim stylu pragniesz budynku, a od gotyki aż do stylu dwórców kolei żelaznej, gotów bez zająknienia wygotować ci plan.

Czy ten eklektyzm jest postępem, czy ta wrażliwość godząca ze sobą wszystko, a niewyznająca niczego, jest postępem cywilizacyjnym?

Być może, bo dopomaga ona do używania ze skarbów wszystkich epok i szkół, ale niewytwarza żadnej i nieświadczy o jednolitości kierunku świata i cywilizacyi.

Wtorkowe, czwartkowe i sobotnie przedstawienie teatru poświęconem było powtórzeniu kilku operetek i komedyj, pomiędzy któremi z prawdziwą przyjemnością publiczność powitała na nowo *Posażną jedynaczkę* Fredry (syna). Zapas dowcipu tu niewyczerpany odznacza się jedną rzadką bardzo zaletą zupełnej nowości. Jakkolwiek sytuacya przypomina jedną z komedyi Kotzebuego, to koncepta, które tutaj sypią się jak z wora mają cechę nowości, P. Rapacki jako zakłopotany ojciec pięciu cór zjednał sobie niemniej huczne oklaski od tych jakie zebrał wczoraj za Hamleta.

Obok popularnych u nas bardzo „Dziewięciu cór na wydaniu" Souppégo, ponowiono offenbachowską operetkę *Jean qui rie et Jeanne qui pleure*, która w tłomaczeniu i przeniesieniu jej z tła ludu francuskiego na polski tak wiele straciła, że zaledwie kilka pięknych ustępów muzyki może wynagrodzić lichotę treści.

Ale, ale, drugie przedstawienie wyśmienitej komedyjki: *Za pozwoleniem łaskawa Pani* daje nam sposobność zwrócenia uwagi tłomacza, że słynna szkoła St. Barbe bierze swe nazwisko nie od jakiegoś nieistniejącego Sgo Barby, ale po prostu jak nasza szkoła na Małym Rynku jest szkołą Swiętej Barbary patronki dzieci. Widoczne to *lapsus linquae* w starannem tłomaczeniu razi i niepotrzebnie rozśmiesza.

Pozostaje nam jeszcze wczorajsze przedstawienie Hamleta. Czy pisać o Hamlecie przedstawianym już na scenie krakowskiej, czy o grze p. Rapackiego, równie już dawniej w dzienniku naszym ocenionej, a która była głównym wdziękiem i podporą przedstawienia tego arcydzieła, będącego okrasą tegorocznego kursu teatralnego. Natura talentu p. Rapackiego, zwłaszcza jej strona dramatyczna zdaje nam się być jak najbardziej dla dzieł Szekspira odpowiednią. Artysta nasz trzyma się tej samej linii pomiędzy realizmem a idealizmem, na jakiej właśnie oparł był Szekspir swoje kreacye tak dalece, że o nich niemożna wyrzec, który pierwiastek realny czy idealny w nich przeważa, taka w nich równowaga.

Krakowianie pamiętają w „Ofelii" p. Modrzejewską, wspomnienie to niełatwe do zatarcia, a jednak p. Parżnicka zadowolniła w zupełności tem surowszy zmysł krytyczny publiczności, że zwykł on się u nas powodować najfałszywszą zasadą porównania. P. Parżnicka w scenach obłąkania miała wiele gracyi i wdzięku, a to główny warunek do oddania „Ofelii," w chwilach przejścia szału w napady gwałtowne brakło artystce nieco siły.

Jakkolwiek Poloniusz p. Bendy jest wyśmienitą postacią komiczną Szekspirowską, sądzilibyśmy, żeby dla całości korzystniejszą była zamiana roli p. Bendy z p. Wolskim; p. Wolski mógłby może być lepszym Poloniuszem, niż jest królem, a p. Benda uchroniłby od tego ważną rolę króla, aby niestawała się komiczną miasto dramatycznej. Słowa Hamleta o grze artystów można było zastosować do wielu pomniejszych ról, Horacy krajał powietrze swymi ruchami jak mówi Hamlet, i inni szli jego wzorem, a na co już nie ma wymówki, właśnie ci artyści, którzy mieli kilkanaście słów tylko do powiedzenia, nieumieli roli, źle nawet powtarzali za suflerem.

po północy. Po ujściu kilkuset kroków, dym prochu i smoły dał się czuć nieznośnie. W zakrętach ciemnych napotkali dwie grupy gwardzistów, brodzących w kałużach zsiadłej wody, pokrytych wapnem, gruzem i napół nieżywych. Po wielu trudach udało się p. Challey wywieść ich na otwarte powietrze i przywrócić im siły. Wrócił powtórnie do kanału w kierunku 80 bastyonu i zbliżył się tym sposobem do podnóża samej twierdzy. Pochodnie zagasły, a śród ciemnoty usłyszał przytłumione jęki i omackiem zdybał kilku jeszcze gwardzistów pasujących się z nieochybnym skonem, jakiby ich spotkał bez jego pomocy. Po błocie i zielsku wywlókł nareszcie tych nieszczęśliwych. Powieziono te ofiary do szpitala.

Donosiłem, że dwa nowe dzienniki ukazały się: *le Corsaire* i *Situation*. Żyły krócej, niźli róże. Zerwano je w samym pączku, ale z pod ziemi jak owi gwardziści wyszły znowu inne, przybierające nazwę *Le Pirate* i *Bulletin du Jour*. Niedługie ich będzie życie, bo Komuna nie ścierpi żadnej opozycyi, i ktokolwiek nie jest z nią, jest przeciw niej.

Podziemna rejterada, o której wyżej wspomniałem, oziębiła zapał wielu obrońców Paryża, i nie zbyt ochoczo stoją do apelu powołani na wały. Dowodem tego są rozkazy dzienne, dowódcy 6ej legii i 12. Pierwszy podając do wiadomości, że jakiś ojciec po stracie dwóch synów porwał za karabin i przyrzekł pomścić ich zgon, kończy temi słowy: Oto przykład dla małodusznych, co wziąwszy płacę służbową, kryją się w godzinie wyjścia do boju! Drugi pochwalając heroizm niewiast, domagających się, aby je uzbrojono, pocieszа się nadzieją, że to szlachetne kobiet uczucie potrafi obudzić męztwo w wielu niewieściuchach. Trzeba być u bram Paryża, żeby się przekonać jak gorąca jest chęć u obrońców wrócenia do miasta, a kiedy im drudzy stojący w mieście bronią przejścia, nieraz przychodzi do rzeczywistej bójki.

La Verité nareszcie dotąd tak przyjazna Komunie, goni z nią dzisiaj na ostre i żąda jej upadku: „Jesteśmy z liczby tych (są jej słowa), cośmy błędnie wierzyli, że na dnie ruchu rewolucyjnego 18go marca było coś poważnego, a nie pospolita insurrekcya, mająca jedynie samą rzeź na celu.

„Nie my jedni kołysani byliśmy takiem marzeniem. Wielu innych i uczciwych ludzi, pokochawszy ideę swobód municypalnych, pchnięci zresztą nienawiścią do rządu wersalskiego, zmięszali na chwilę sprawę wolności paryskiej ze sprawą Komuny, i dzisiaj tego mocno żałują....“

Szkoda, że nie wcześniej przezierać zaczęto, bo od początku jawnem było, że poza zwodniczym sztandarem kryły się nienawistne żądze *Jakobinów* i plany stowarzyszenia międzynarodowego, obalające wszelki porządek polityczny i socyalny. Wszystko to było w zawiązku i dojrzewało na wyżynach Montmartre, czekając sposobnej pory do zrzucenia maski.

Niepodobna jest teraz wychodzić na ulicę, bo jeźli niewyglądasz na zgrzybiałego starca, to cię zaraz łapią i do szeregu stawią. Cudzoziemcy jednak za okazaniem paszportu, dotąd jeszcze od tej pańszczyzny są wolni. Onegdaj popłoch był wielki na bulwarze Montmartre. Gwardya narodowa chwytała podobnych na żołnierzy, bo taką koleją odbywa się werbunek, i zamykała ich w Passage Jouffroy. Znalazło się takich rekrutów około pięćdziesięciu. Porozumieli się rychło między sobą i gdy bramy otwarto, przebojem uciekła ich połowa, rozdając pięściami znaki pożegnania. Ale bywają i krwawsze starcia się, z samejże głupoty obrońców wynikające. Z niedzieli na poniedziałek o późnej nocy zaczęto strzelać na przedmieściu Clichy do jakichś cieniów nieprzyjacielskich. Baterye na Montmartre ustawione, myśląc, że Wersalczycy już są w mieście, dalejże ognia w stronę, skąd słyszano strzały. Padają kule na forpoczty federalistów; posyłają coprędzej do bateryj, aby zaprzestała ich bombardować, ale posłaniec musiał pół godziny parlamentować, zanim go wysłuchano, a tymczasem było niemało na placu zabitych i rannych.

List ten należeć będzie do osobliwości, jeśli dojdzie do was, zabiera go z sobą młodzieniec przebrany za dziewczynę, i pewny jest, że się dostanie do St. Denis.

W kościele Św. Eustachego już przyjęto obyczaj nie zdejmować kapelusza i palić cygaro. Powiadano mi, że jakiś dawniej już od kapłaństwa odsądzony renegat, miał mowę o materyalizmie, i dowodził: „Ci, co mają serce, nie mają duszy, ci co mają duszę, nie mają serca. Część pierwsza kazania: księża mają duszę, tak przynajmniej utrzymują, ale nie mają serca. Część druga: prawdziwi republikanie mają serce, ale nie wierzą w byt duszy. Konkluzya: nie mam duszy, ale obywatele mają serce.

Kraków *Gaz. Narod.* utrzymuje, że sprawa inżyniera p. Stanisława Jarmuuda, „nie całkiem właściwie“ narobiła ogromnej wrzawy, albowiem p. Jarmund nie postarał się o uzyskanie obywatelstwa austryackiego, lubo dostając nominacyę, miał sobie to położone za warunek. P. Jarmund zaś „nie za niedopełnienie tego jednego warunku, ale za niedopełnienie warunków, pod któremi otrzymał posadę,“ ma sobie udzieloną dymisyę. Przyznaje jednak *Gaz. Narod.*, że w Wydziale krajowym przytoczono tylko ten jeden warunek, jako powód do dymisyi.

W skutku doniesienia *Dziennika polskiego* o tym jednym warunku, jaki był podany za powód dymisyi, napisaliśmy, że to sprawa nie tylko osobista p. Jarmunda, lecz zasadnicza, bo idzie o pytanie co do krajowości tych wszystkich Polaków z pod obcych zaborów, którzy przebywają w Galicyi, a za których przyjęciem do obywatelstwa austryackiego wystosowały liczne Rady powiatowe, za przewodem Rady powiatowej Bocheńskiej, petycyę do sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego. Gdyby p. Jarmund z innych powodów, np. służbowych, otrzymał dymisyę, nie bylibyśmy ani słowem jednem tej sprawy podnieśli. Jeżeli zaś były inne powody, nie należało nadawać jego usunięciu cechy politycznej i zwalać niejako przyczynę na rząd.

Gaz. Narod. nadmieniając o wystąpieniu *Czasu* w tej sprawie powiada:

„Godną jest uwagi ta wycieczka pisma, które nie należy do przyjaciół emigracyi i do zwolenników naszej konserwatywno-biórokratyczno-ultramontańskiej władzy naczelnej krajowej. *Czas* nie bez podstawy to napisał, albowiem aż nazbyt jest wiadomem w kraju i po za krajem, że galicyjski Wydział krajowy należy do przeciwników petycyi bocheńskiej w sprawie emigrantów.“

Że też u nas nie można żadnej kwestyi ogólnego znaczenia poruszyć, żeby w tem ktoś nie upatrywał jakiejś skrytej pobudki, i żeby nie sprowadził kwestyi ogólnej, tj. krajowej, na pole polemiki. „*Czas* nie bez podstawy to napisał.“ Oczywiście, że podstawą była dlań sama kwestya, bo jeżeli urzędnik Wydziału krajowego i to techniczny nie może dostać obywatelstwa austryackiego, to cóż tu mówić o innych osobach, nie popartych niczyją powagą, i nie mogących innej podać przyczyny zamieszkiwania w Galicyi nad tę, że wolą być poddanymi austryackimi niż rosyjskimi, że wolą żyć pod rządem szanującym narodowość polską i wolność osobistą, niż tam, gdzie im nie wolno być jawnie Polakami, i gdzie nie czują się być bezpieczni? „*Czas* nie należy do przyjaciół emigracyi“— twierdzi *Gaz. Narod.* Już niejednokrotnie musieliśmy wypowiadać nasze zapatrywanie się pod tym względem, lecz ponieważ kolegom naszym publicystycznym idzie zawsze tylko o powód do polemiki, więc przy każdej sposobności wojują z nami frazesem. Cała różnica między *Czasem* a nimi na tem polega, że *Czas* zna emigracyę polską za granicą, ale nie chce jej uznawać w kraju. Polak na polskiej ziemi nie powinien już być, zdaniem naszem, emigrantem. Emigracya nie jest dla nas stanem a tem mniej przywilejem, ani wreszcie ogniskiem, w któremby się interesa kraju niejako skupiać miały. Właśnie dla tego popieraliśmy petycyę bocheńską, iż pragnęliśmy i pragniemy, aby wychodźcy nasi wróciwszy na ziemię ojczystą, stali się obywatelami kraju, i weszli napowrót w społeczeństwo narodowe, z którego ich nieszczęścia publiczne wyparły.

Co nakoniec tyczy się wzmianki *Gaz. Narod.*, że *Czas* należy lub też nie należy do zwolenników naczelnej władzy krajowej, nadmienimy, że podnieśliśmy sprawę p. Jarmunda nie z pobudek przyjaźni lub nieprzyjaźni dla tej albo owej władzy, lecz ze względu na polityczną doniosłość, jaką mieć się zdawała. Miarą naszej przyjaźni lub nieprzyjaźni jest tylko wzgląd na dobro publiczne, tak jak je pojmujemy. Jak nie wyznajemy metody bezwzględnej opozycyi, tak również nie ślubujemy nikomu dozgonnej wiary.

Czytelnicy nam przebaczą to nieco za długie *pro domo sua*, zamiast, cobyśmy nie zmuszeni do polemiki, byli się ograniczyli po prostu na sprawie, o której na początku mowa.

Wiedeń 21 maja. Podając onegdaj sprawozdanie z posiedzenia Izby wyższej nie wiadomem nam jeszcze był rezultat wyboru członków do delegacyi z tejże Izby, podaliśmy tylko nazwiska tych, którzy według ułożonej listy z przypuszczenia większość bezwzględną otrzymać mogli. Z sprawozdania, jakie teraz mamy już przed sobą, widać, że przepuszczenie to było uzasadnionem, gdyż utrzymali się wszyscy kandydaci na liście umieszczeni, prócz księcia Karlosa Auersperga i bar. Pratobevery.

Wybrani przeto zostali jako delegaci: Wiceadmirał Wüllerstorff, hr. Wrbna mł., Pipitz, Wickenburg, Burg, Härdtl, Mertens, Mercandin, Hartig, Schmerling, hr. Fürstenberg, książe Jabłonowski, Falkenhayn, hr. Gołuchowski, Lodron, Winterstein, Doblhoff, Hasner, Unger, Gablenz.

Jako zastępcy: Althann, Thurn, Chorinsky, Mayer, Hoyos, Traun, Trautmannsdorff, Meran, Neumann, hr. Salm.

W izbie niższej ustawa o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych wywołała bardzo wyczerpującą dyskusyę. Dep. Waser wniósł mianowicie, aby projekt tej ustawy zwrócić wydziałowi z poleceniem, aby tenże rozważył i odnośne poczynił wnioski, czyby starostw górniczych tymczasowo, t. j. do rewizyi ogólnej ustawy górniczej, nie można pozostawić w obecnym ich zakresie działania jako władze górnicze pierwszej instancyi, z dodaniem im atoli komisarzy górniczych jako referentów, oraz, aby orzeczenia starostw górniczych w sprawach spornych górnictwa dotyczących wydawane były na mocy uchwały kolegialnej.

W dyskusyi jeneralnej odnośnie do tego wniosku zabierali głos dep. Lipp, Dinstl, Edelmann, Wolfrum, Dr Weigel, Waldert, sprawozdawca Weber i minister handlu Dr Schaeffle, poczem wniosek Dep. Wasera podczas głosowania odrzucono. Dyskusyę szczegółową odłożono do posiedzenia wtorkowego, którego porządek dzienny jest następujący:

1) Wybór sekretarzy.

2) Pierwszy odczyt wniosku dep. Dra Knolla o uwolnieniu od podatku jednej linii kolei żelaznej w Czechach.

3) Drugi odczyt przedłożenia rządowego o dalszym poborze podatków za miesiąc czerwiec. Komisya skarbowa wnosi przyjęcie tego przedłożenia bez zmiany. Sprawozdawcą wybrany bar. Kübeck.

4) Dyskusya szczegółowa nad przedłożeniem rządowem o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych.

5) Sprawozdanie komisyi skarbowej o projekcie ustawy zmienionym przez Izbę wyższą odnoszącym się do kwot, jakie płacić się mają na sprawy wspólne wskutek poddania jednej części Pogranicza wojskowego pod administracyą cywilną. Komisya zgadza się na zmiany proponowane przez Izbę wyższą. Sprawozdawcą wybrany Dr Czerkawski.

6) Drugi odczyt przedłożenia rządowego o uzupełnieniu czeskiej kolei północnej przez linię Rumburg Schluckenau.

7) Sprawozdania o petycyach.

— W sobotę dokonał także sejm węgierski wyboru do delegacyj. Wybrani zostali: Stefan Bittó, Fryderyk Bömches, Aleksander Bujanovics. Koloman Barcsay, Józef Ciotta, Ferdynand Eber, Mikołaj Földváry, Maks. Falk, Emeryk Hodossy, Fryder. Harkanyi, hr. Paweł Kálnoky, Paweł Kiralyi, bar. Gabr. Kemeny, Michał Lazar, Piotr Mihalyi, Paweł Ordody, Aleksander Ormos, Jan Paczolay, Achacy Petrovay, Tadeusz Prilesky, Franc. Pulsky, bar. Józef Rudits, Oedon Szeniczey, Wład. Szögyenyi, Eugeniusz Szentpaly, Koloman Szell, Samuel Tury, August Trefort, Maks. Uermenyi, hr. Samuel Vass, Maurycy Wahrmann, Zygmunt Bohus bar. Alb. Wodianer, hr. Józef Zichy, hr. Ferd. Zichy, Edward Zsedenyi, Batagliarini, Aleks. Fodróczy, Stefan Jancso i hr. Wład. Pejacsevics.

Jako zastępcy: Achacy Barcsay, Juliusz Halassy, Juliusz Högyessy, Winc. Brogyany, Oedon Szirmay, Karol Stoll, Paweł Terey, hr. Adam Vay, Ludwik Wirkner i Piotr Horvath.

— Komisya wybrana do wstępnych obrad nad przedłożeniem rządowem o ustawie zawierającej przepisy przejściowe celem zabezpieczenia wzmocnionego stanu pokojowego 25 pułków jazdy, na wniosek sprawozdawcy Dra Banhansa zgodziła się na przyjęcie tegoż przedłożenia bez zmiany, ale z rezolucyą, aby wezwać ministerstwo wojny do rozpuszczenia natychmiast na urlop rezerwistów zostających dotychczas w czynnej służbie.

— Wydział prasowy wypracował już nowy projekt ustawy prasowej, który o tyle tylko zmienia dawną ustawę w duchu liberalnym, że nadal odpadnie odpowiedzialność za brak dostatecznego dozoru, a proces za treść artykułu inkryminowanego wytoczyć będzie można tylko tym osobom, które są odpowiedzialnemi według przepisów ogólnego prawa karnego.

— Wydział konstytucyjny obraduje dzisiaj nad projektem adresu wypracowanym przez Dra Herbsta. Spodziewają się, iż wydział wniesie ten adres jeszcze w tym tygodniu na pełne posiedzenie Izby.

— O przyjęciu i rezultacie rokowań ministra Dra Schaefflego w Czechach, nader różnorodne znajdujemy w dziennikach wiadomości. Ze źródła centralistycznego donoszą oczywiście, że układy znów się rozbiły. W sferach rządowych zapewniają, że Dr Schaeffle bardzo jest zadowolonym z przychylności, jaką mu okazywano w Pradze w kołach federalistycznych; z Pragi zaś piszą, że wystąpienie ministerstwa handlu wobec opozycyi czeskiej, bardzo dobre sprawiło wrażenie, i że rokowania dobry wzięły obrót. Jednozgodnie atoli z wielu stron twierdzą, że bynajmniej nie zamierzono obecnie zawrzeć układów zobowiązujących.

— N. Pan zamianował naczelnika krajowego w Krainie bar. Zygmunta Conrada v. Eybesfeld namiestnikiem w Austryi Górnej; starostę zaś krajowego w Krainie Dra Karola Wurzbacha v. Tannenberg naczelnikiem krajowym tamże.

— NPan pozwolił państwowemu ministrowi skarbu Melchiorowi Lonyay przyjąć i nosić wielki krzyż włoskiego orderu ŚŚ Maurycego i Łazarza, oraz hiszpańskiego orderu Karola III; prezesowi zaś ministrów spraw wewnętrznych hr. Karolowi Hohenwartowi-Gerlachstein przyjąć i nosić wielki krzyż włoskiego orderu ŚŚ. Maurycego i Łazarza.

Francya.

Sprawozdanie z posiedzenia zgromadzenia narodowego w Wersalu w d. 16 b. m. zawiera tekst traktatu pokoju, udzielonego Izbie przez Juliusza Favra. Z powodu długości tego dokumentu nie możemy go podać wraz z dodatkiem w jednym numerze. Brzmi on następnie:

Art. 1. Odległość od miasta Belfortu do linii granicznej, jak zrazu zaproponowaną była w układach wersalskich, i jak jest zaznaczoną na mapie, dołączonej do instrumentu ratyfikowanych punktów przedugodnych z d. 26 lutego, uważaną jest jako wskazująca miarę obwodu, który z mocy warunków, odnoszących się do artykułu 1go punktów przedugodnych, pozostać ma przy Francyi z miastem Belfortem i jego fortyfikacyami.

Rząd niemiecki gotów jest rozszerzyć ten obwód w taki sposób, aby obejmował powiaty Belfort, Delle i Giromagny, równie jak część zachodnią powiatu Fontaine, na zachód linii zakreślonej od punktu, gdzie kanał Rodanu i Renu wychodzi z powiatu Delle na południe od Montreux-Chateau aż do granicy północnej powiatu między Bourg i Felon, gdzie linia ta dosięga linii powiatu Giromagny.

Rząd niemiecki odstąpi jednak terytorya wspomnione tylko pod warunkiem, jeżeli rzeczpospolita francuska zezwoli z swej strony na sprostowanie granicy wzdłuż krańców zachodnich powiatów Cattenom i Thionville, która pozostawiały Niemcom terytoryum na wschód linii wychodzącej od granicy luksemburskiej, między Hussigny i Redingen, zostawiając w rękach Francyi wsie Til i Villerupt, przedłużając się między Erronville i Aumetz, między Beuvillers i Boulange, między Brieux i Lomeringen, i łącząc się z dawną linią graniczną między Avril i Moyeuvre.

Komisya międzynarodowa, o której jest mowa w artykule 1m punktów przedugodnych, uda się na miejsce natychmiast po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu, aby dokonać prac poruczonych sobie, i zakreślić nową granicę stosownie do powyższych zastrzeżeń.

Art. 2. Poddani francuscy, urodzeni w terytoryach odstąpionych, mieszkający obecnie w tych terytoryach, a chcący zachować narodowość francuską, będą mogli aż do 1go października 1872, po uczynieniu właściwej władzy poprzedniego oświadczenia przesiedlać się do Francyi, i tam osiadać, a prawa tego nie może zmieniać ustawa o służbie wojskowej, w którymto razie zachowują obywatelstwo francuskie.

Wolno im będzie zatrzymać swe nieruchomości, położone na terytoryum przyłączonem do Niemiec.

Żaden mieszkaniec terytoryów odstąpionych nie będzie mógł być prześladowanym, niepokojonym lub poszukiwanym osobiście lub majątkowo, z powodu aktów politycznych lub wojskowych podczas wojny.

Art. 3. Rząd francuski wyda rządowi niemieckiemu archiwa, dokumenta i regestra, dotyczące administracyi cywilnej, wojskowej i sądowej w terytoryach odstąpionych. Gdyby niektóre z tych tytułów były gdzieindziej, zostaną zwrócone przez rząd francuski na żądanie rządu niemieckiego.

Art. 4. Rząd francuski odda rządowi cesarstwa niemieckiego w terminie półrocznym, licząc od wymiany ratyfikacyi tego traktatu:

1) Sumy złożone przez departamenta, gminy i zakłady publiczne terytoryów odstąpionych;

2) Kwoty wynagrodzeń za zaciągi i zastępstwa należące do wojskowych i marynarzy, rodem z terytoryów odstąpionych, a którzy się oświadczą za narodowością niemiecką.

3) Kwoty kaucyj urzędników rachunkowości w państwie:

4) Kwoty sum złożonych dla spisów sądowych, w skutku środków przyjętych przez władze administracyjne lub sądowe w terytoryach odstąpionych.

Art. 4. Oba narody używać będą jednakowego traktowania pod względem żeglugi na Mozelli, na kanale Marny do Renu, na kanale Rodanu i Renu, na kanale Saary i wodach spławnych, będących w związku z temi drogami żeglownemi. Prawo spławu zostanie zatrzymane.

Art. 5. W. Strony kontraktujące będąc zdania, że granice dyecezalne terytoryów odstąpionych cesarstwu niemieckiemu, winny stosować się do nowej granicy, oznaczonej powyżej artykułem 1ym, porozumieją się po ratyfikacyi niniejszego traktatu bezzwłocznie względem środków w tym celu obrać się mających.

Gminy należące bądź do kościoła reformowanego, bądź do wyznania augsburskiego, ustanowione w terytoryach odstąpionych przez Francyę; przestaną zależeć od władz kościelnych francuskich.

Gminy kościoła wyznania augsburskiego, utworzone w augsburskich, przestaną zależeć od naczelnego konsystorza i od dyrektora rezydującego w Strasburgu.

Gminy izraelickie terytoryów, położonych na wschód od nowej granicy, przestaną zależeć od konsystorza centralnego izraelickiego rezydującego w Paryżu.

Art. 7. Spłata 500,000.000 nastąpi w ciągu miesiąca od przywrócenia władzy rządu francuskiego w mieście Paryżu. Miliard spłacony zostanie w ciągu roku, a pół miliarda do 1go maja 1872. Trzy ostatnie miliardy spłacone zostaną 2go marca 1874, jak to zawarowane zostało w punktach przedugodnych. Począwszy od 2go marca r. b. procenta od owych 3 miliardów franków płacone będą corocznie 3go marca po $^{5}/_{100}$ na rok.

Wszelka suma zaliczona naprzód na rachunek trzech ostatnich miliardów, nie będzie procentowaną od dnia dokonanej spłaty.

Wszelkie spłaty nastąpić będą mogły tylko w głównych miastach handlowych niemieckich i dokonywane będą w kruszcu: złotem lub srebrem, w biletach bankowych angielskich, w biletach bankowych pruskich, w biletach banku królewskiego niderlandzkiego, w biletach banku narodowego belgijskiego, w przekazach na okaziciela, lub wekslach pierwszego stopnia wymienianych za gotówkę.

Ponieważ rząd niemiecki ustanowił we Francyi wartość talara pruskiego na 3 fr. 75 cent., rząd francuski przyjmuje zamianę monet obu krajów po cenie wzwyż wskazanej.

Rząd francuski zawiadomi rząd niemiecki na trzy miesiące wprzód o wszelkiej spłacie, jaką zamierza uczynić do kas cesarstwa niemieckiego.

Za spłatą pół miliarda i ratyfikacyą traktatu stanowczego pokoju, departamenta Sommy, dolnej Sekwany i Eure zostaną opuszczone, o ile będą jeszcze zajęte przez wojska niemieckie. Opuszczenie departamentów Oisy, Sekwany i Oisy, Sekwany i Marny i Sekwany, jakoteż fortów paryzkich, nastąpi natychmiast skoro rząd niemiecki uważać będzie przywrócenie pokoju tak we Francyi jak w Paryżu za dostateczne do zapewnienia wykonania zobowiązań zaciągniętych przez Francyę.

W każdym razie opuszczenie to nastąpi za spłatą trzeciego pół miliarda.

Wojska niemieckie w interesie swego bezpieczeństwa, będą mogły rozporządzać pasem neutralnym, położonym między linią demarkacyjną niemiecką i obwodem Paryża na prawym brzegu Sekwany.

Warunki traktatu z 26go lutego odnoszące się do okupacyi terytoryów francuskich po spłacie dwóch miliardów, pozostają w swej mocy. Rząd francuski nie będzie miał prawa nic odciągać od spłaty pierwszych 500 milionów.

Art. 8. Wojska niemieckie nieprzestaną wstrzymywać się od rekwizycyj w naturze i w pieniądzach w zajętych terytoryach; ponieważ zobowiązanie to odnosi się do zobowiązania zaciągniętego pod względem utrzymania ich przez rząd francuski, przeto w razie, gdyby mimo ponownych reklamacyj rządu niemieckiego, rząd francuski opóźniał się z wykonaniem rzeczonych zobowiązań, wojska niemieckie będą miały prawo postarać się o konieczne swe potrzeby nałożeniem podatków i rekwizycyj w departamentach zajętych, a nawet po za ich granicami, gdyby zasoby ich nie były dostateczne.

Co się tyczy żywienia wojsk niemieckich, system obecnie praktykowany, utrzymany zostanie aż do ewakuacyj fortów paryskich.

Z mocy konwencyi z Ferrières z 11go marca 1871, zniżenia wskazane tą konwencyą wprowadzone zostaną w wykonanie po ewakuacyi fortów.

Gdy siła armii niemieckiej zmniejszoną zostanie poniżej 500,000 ludzi, uwzględnione zostaną redukcye dokonane poniżej tej cyfry, aby uskutecznić odpowiednie zniżenie w sumie utrzymania wojsk, spłacanego przez rząd francuski.

Art. 9. Traktowanie wyjątkowe przyznane teraz produktom przemysłu terytoryów co do wprowadzania do Francyi, utrzymane zostanie na przeciąg sześcio-miesięczny od 1go m. w warunkach ułożonych z delegowanymi Alzacyi.

Art. 10. Rząd niemiecki nieprzestanie uwalniać jeńców wojennych, porozumiawszy się z rządem francuskim. Rząd francuski wyszle tych jeńców, co lata swe wysłużyli, do domów. Co się tyczy tych którzy lat służby nie dopełnili, cofną się oni po za Loarę. Zgodzono się, że armia paryska i wersalska, po przywróceniu władzy rządu francuskiego w Paryżu i aż do ewakuacyi fortów przez wojska niemieckie, nieprzeniesie 80,000 ludzi. Aż do owej ewakuacyi rząd francuski nie będzie mógł koncentrować wojsk na prawym brzegu Loary, lecz postara się o regularne załogi w miastach leżących w tym pasie, według potrzeby utrzymania porządku i publicznego spokoju.

W miarę jak się odbywać będzie ewakuacya, naczelnicy korpusów, ułożą się wspólnie o pas neutralny między armijami obu narodów.

Dwadzieścia tysięcy jeńców uda się bezwłocznie do Lyonu, pod warunkiem, że wysłani zostaną natychmiast po uorganizowaniu ich do Algieryi, aby użyci być mogli w tej kolonii.

Art. 11. Ponieważ traktaty handlowe z rozmaitemi państwami niemieckiemi zostały zniesione przez wojnę, rząd francuski i rząd niemiecki wezmą za podstawę swoich stosunków handlowych zasadę wzajemnego traktowania na stopie narodu najbardziej uwzględnionego.

W tem prawidle objęte są cła wchodowe, wychodowe i przechodowe formalności cłowe, przypuszczenie i traktowanie poddanych obu narodów równie jak ich ajentów.

Jednakże wyjęte będą z powyższego prawidła uwzględnienia, jakie jedna z stron kontraktujących przyznała lub przyzna innym państwom, niż te które następują; Anglia, Belgia, Niderlandy, Szwajcarya, Austrya, Rosya.

Traktaty żeglugowe, równie jak konwencya odnosząca się do służby między-narodowej kolei żelaznej w stosunkach z komorą celną i konwencya co do obopólnej rękojmi własności dzieł, sztuki i umysłu, zostaną przywrócone.

Jednakże rząd francuski zachowuje wolność stanowienia na okręty niemieckie ii ich ładugi, opłat od beczek i flagi pod zastrzeżeniem, że opłaty te nie będą wyższe niż te jakie obciążać będą statki i ładugi wyż wspomnionych narodów.

Art, 12. Wszyscy Niemcy wypędzeni zachowują zupełne i całkowite uznanie swych dóbr, jakie nabyli we Francyi.

Ci Niemcy, którzy otrzymają upoważnienie wymagane ustawami francuskiemi dla osiedlenia się we Francyi, zostaną przywróceni do wszystkich swych praw i mogą zamieszkanie swe urządzić na terytoryum francuskiem.

Zwłoka zastrzeżona ustawami francuskiemi, aby otrzymać naturalizacyę, będzie uważaną, jak gdyby przerwaną nie była przez czas wojny dla osób które korzystać będą z wolności zwyż wspomnionej powrócenia do Francyi w przeciągu 6 miesięcy po wymianie ratyfikacyi tego traktatu i uwzględniony będzie czas upłyniony między ich wypędzeniem i powrotem na terytoryum francuskie, jak gdyby nieprzestali nigdy zamieszkiwać Francyi.

Warunki powyższe zostaną zastosowane z zupełną wzajemnością do poddanych francuskich osiedlonych lub pragnących osiedlić się w Niemczech.

Art. 13. Statki niemieckie, które przez trybunał morkich zdobyczy skazane były drzed 2 marca 1871 r. uważane będą jako stanowczo skazane.

Statki, które nie były skazane do daty wyżwspomnionej, wydane zostaną z ładugą o ile jeszcze istnieje. Jeżeli zwrot statków z ładugą nie jest już możebnym, wartość ich obliczona według ceny sprzedaży, zwróconą zostanie ich właścicielom.

Art. 14. Każda ze stron kontraktujących prowadzić będzie dalej na swojem terytoryum roboty przedsiewzięte w celu kanalizacyi Mozeli. Wkłady wspólne stron rozdzielonych obu departamentów Meurthy i Mozelli zostaną zlikwidowane.

Art. 15. W. strony kontraktujące zobowiązują się wzajemnie rozciągnąć do dotyczących poddanych środki, jakie mogą uważać za potrzebne obrać na korzyść tych swoich współziomków, którzy wskutku wypadków wojennych postawieni zostali w niemożności przybycia w porę, aby zabezpieczyć lub zachować swe prawa.

Art. 16. Oba rządy francuski i niemiecki obowiązują się wzajemnie szanować i utrzymywać groby żołnierzy pogrzebanych na swych terytoryach.

Art. 17. Ułożenie punktów dodatkowych, względem których zgoda ma nastąpić w skutku tego traktatu i punktów przedugodnych, będzie przedmiotem dalszych układów, które się odbędą w Frankfurcie.

Art. 18. Ratyfikacye niniejszego traktatu przez zgromadzenie narodowe i szefa władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuskiej, z jednej strony..

A z drugiej: przez N. Cesarza Niemiec.

Wymienione zostaną w Frankfurcie w przeciągu dni dziesięciu lub rychlej, jeżeli być może.

Co dla większej wagi i znaczenia pełomocnicy obu stron podpisali i herbowne swe wycisnęli pieczęcie.

Dan w Frankfurcie 10 maja 1871.

Juliusz Favre, Bismark, Puyer Quertier, Arnim. C. Goulard.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Na przekor niepogodzie codziennej przerywanej tylko chwilowym jaśniejszym promykiem słońca, i na przekór zimnu, wybrała się wczoraj rano straż ochotnicza ogniowa na majówkę. Słyszeliśmy ją wyruszającą przy muzyce i wracającą po 10ej wieczorem z muzyką, a poprzedziły ją ognie sztuczne na Błoniach, w ciągu których jeden szmermel zmylił sobie drogę i osmolił lekko jakąś piękność. Całodzienny pobyt straży ogniowej w polu, to jak ćwiczenie żołnierza, bardzo pożyteczne, ale nie obudziło udziału w publiczności. Mimo tego było wielu takich obojej płci miłośników sielskich rozrywek, co podążyli na Wolę.

— Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych zakupiła do losowania następujące obrazy: Schouppego Babia góra; Henryka Pillatego Brańcy; Zygmuta Sidorowicza, trzy głowy, studya; Marszewskiego Brzegi Hiszpanii i Widok Mentone; Walerego Eliasza X. Kordecki broni Częstochowy; Józefy Geppertownej Chrystus z Ś. Janem; Kazimirza Mireckiego Lutnista Szamotulski i Mieszczki krakowskie; Maleckiego krajobraz z okolicy Kielc. Dalej zakupiła rzeźby: Trębeckiego Grupa górali; Janiszewskiego popiersie Joachima Lelewela; Święckiego Żebracy (z gliny); Jana Wężyka Rudzkiego lichtarz srebrny rznięty.

P. Władysław Dąmbski zakupił z wystawy, Marszewskiego widok miasta Tarbes (Hautes Pyrenées) i Juliusza Vallent Sroka zabita.

Losowanie obrazów nabytych przez Dyrekcyę, musiało być odłożenem do 10go czerwca, gdyż jeszcze 38 korespondentów Towarzystwa nie nadesłało rachunków ze sprzedanych akcyj.

— Od jednego z większych konsumentów gazu otrzymujemy następujące uwagi:

Dotychczas odbyły się już trzy posiedzenia w magistracie w sprawie oświetlenia gazowego, a dotąd obrady te nie przyniosły jeszcze żadnego rezultatu, a tem mniej pomyślnego, co do obniżenia ceny dla konsumentów prywatnych. Rokowania pod tym względem trwają już od czterech prawie lat; przez cały ten czas wiele o tem mówiono, wiele spierano się, wszystko jednak nadaremnie. Towarzystwo dessauskie nie ustąpiło nic z wysokich cen, opierając się na kontrakcie, na mocy ktorego zyskuje tylko magistrat kosztem konsumentów prywatnych.

Zważywszy, że w Wiedniu cetnar węgla potrzebnego do wyrobu gazu kosztuje do 1 zł. 30 c. do 1 złr. 50 c., to w Krakowie kosztuje najwyżej centnar 50 c. Uderza więc na pierwszy rzut oka ogromny niestosunek w cenach opłacanych przez konsumentów prywatnych od 1,000 stóp w tych dwóch miastach: w Wiedniu bowiem płacą 2 zł. 90 c., w Krakowie zaś 6 zł. 30 c. Jasną przeto jest rzeczą, że cena gazu w Krakowie odnośnie do ceny węgla jest niesłychanie wielką, a zysk towarzystwa jeszcze większy, czego dowodem jest także i ta okoliczność, że Towarzystwo dessauskie ma w czterdziestu latach wydobyć dla przedsiębiorców kapitał nakładowy wraz z procentami, koszta administracyi i tantiemy, aby módz oddać cały zakład miastu bezpłatnie.

Konsumenci prywatni w Krakowie płacą ciągle za 1,000 stóp 6 zł. 30 c., na Podgórzu zaś, gdzie dopiero w dziesięć lat później gaz zaprowadzono, płacą tylko 4 złr., lubo tam konsumcya nader jest małą. Dlaczegóż więc zrobiono takie ustępstwo konsumentom, którzy dopiero po dziesięciu latach zdecydowali się na zaprowadzenie gazu? Odpowiedzi na to pytanie znów szukać trzeba w kontrakcie.

Żeby przeto dojść do pożądanego rezultatu, należałoby przedewszystkiem kontrakt z miastem zawarty zmienić, przedłużając go do lat 60 i zatrzymując to samo towarzystwo, a wtedy nie ulega wątpliwości, że cenę za 1,000 stóp z 6 zł. 30 c. zmniejszyć będzie można na 3 złr. 15 c. Towarzystwo niepowinno się od tego uchylić, i pod temi warunkami przystanie zapewnie na zniżenie ceny.

— Dr Adryan Baraniecki, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, urządzający zwykle wykłady dla kobiet, uprasza nas o następujące zawiadomienie:

Z powodu nienadeszłych jeszcze z Hamburga przedmiotów zapisanych do wykładów, które były ogłoszone na wtorek i czwartek t. j. 23go i 25go maja, wykład prof. Nowickiego został odłożony do d. 5 czerwca; jutro we wtorek wykładu nie będzie żadnego, we czwartek zaś od godziny 12ej do 1ej będzie miał wykład prof. Dr Alth „o Krakowie i jego okolicach pod względem geologicznym“, objaśniony na licznych okazach.

— Roboty około świdrowania pokładów solnych w Inowrocławiu prowadzone są dalej. Natrafiono na te pokłady w głębokości 413 stóp pod warstwą gipsu i zapuszczają głębiej świdry, dla zbadania grubości po-

kładu. Ponieważ świdrowanie to odbywa się w samem mieście, przeto niebawem rozpoczną się poszukiwania za miastem dla przekonania się o rozległości pokładu. Dotąd dobywają już w Inowrocławiu 160 cetnarów soli dziennie. Jest ona zupełnie skalista jak wielicka.

— W Warszawie padał w piątek śnieg grubemi płatami.

— *Nouvelliste Vaudois* pisze: Szwajcarya straciła jednego ze znakomitych swych artystów. Umarł Karol Girardet, urodzony w kantonie Neufchatelskim r. 1812. Znane są jego obrazy: „Protestanci zaskoczeni w jaskini od żołnierzy Ludwika XIV“ i „Córka Cromwela.“ Illustrował on przedniejsze wydania księgarni Mame w Tours, a na kilka lat przed zgonem oddał się zupełnie krajobrazom i w nich przed wielu innymi celował.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 23 maja, *Miód Kasztelański*, komedya kontuszowa w 5 aktach, przez J. I. Kraszewskiego.

— Dnia 20 maja częściowa pogoda; termometr doszedł do 12°.6 od 3°.7 R. Dnia 21 rano pogoda, w południe deszcz, reszta pochmurna; termometr od 3°.8 doszedł do 12°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 22 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 330‴.04, termometru + 5°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 23 maja Sąd Dezyderyusza męczennika.

Sprostowanie:

W liście paryskim w niedzielnym numerze *Czasu*, wiersz 41, zamiast „August Combe“, powinno być: „August Comte“, znany filozof realista.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go maja.

Sędzia: Dr Adam Bogusz; protokolista: Długoszewski.

Wczoraj ukończyła się przed tutejszym sądem delegowanym miejskim do spraw karnych rozprawa ostateczna w procesie o obrazę czci osobistej i narodowości polskiej, jaki wytoczył kilkunastu Izraelitom ich współwyznawca p. Maurycy Weber, agent handlowy. Przed samą rozprawą skarżący utrzymał swe żądanie tylko co do pięciu oskarżonych.

Fakt przyczyny stanowiący procesu, wydarzył się w miodowni Spingarna na „Podbrzeziu“, gdzie między 200 blisko Izraelitami znajdował się także skarżący, dawny wojskowy polski z r. 1830. Wśród rozmowy na temat polityczny wszczętej, w której p. Weber brał wyraźnie stronę Polaków, wystąpiło kilkunastu Izraelitów zażarcie przeciw narodowości polskiej i miotali rozmaite obelgi tak na naród, którego są członkami, byli to bowiem wszyscy żydzi tutejsi, jakoteż na p. Webera, który śmiał wziąć w obronę język polski. Przewodzili w całej tej sprawie Joel Siegmann i Jeruchem Bazes. Dotknięty temi obelgami p. Maurycy Weber, raz w własnej godności, a powtóre jako Polak, wniósł żałobę swe do sądu.

Oskarżeni przyznając się do bytności wówczas w miodowni, zaprzeczają stanowczo, ażeby jakiekolwiek i nakogokolwiek miotali obelgi, owszem, odwracają rzecz całą i oskarżają p. Webera o obrazę „narodu żydowskiego“. Wezwani świadkowie, po większéj części Izraelici, nic nie wiedzą, nic nie słyszeli, zeznania swoje stwierdzali nawet przysięgą, pamiętali jednak dobrze co miał mówić p. Weber. Tak z przesłuchania oskarżonych, jak zeznań świadków widocznem było, jaką nienawiścią pałają żydzi tutejsi ku skarżącemu; jednego nawet z oskarżonych, który objaw nienawiści do tego stopnia posunął, iż wobec sądu ubliżył skarżącemu, skazał sędzia Dr Bogusz w drodze dyscyplinarnej na 24 godzin aresztu.

Kilku oskarżonych bronił Dr Blatteis. Po ukończeniu postępowania dowodowego i wysłuchaniu obrony, sąd na podstawie dowodu ze zbiegu poszlaków prawnych, uznał jednego tylko z oskarżonych Jeruchema Bazesa winnym zarzuconego mu występku obrazy czci osobistej skarżącego oraz narodowości polskiéj, i skazał go na 14 dni aresztu; drugiego zaś Herszla Starka uznał za winnego li tylko obrazy osobistej skarżącego, naznaczając mu karę ośmiodniowego aresztu; co do reszty sąd uwolnił, iż nie są winni zarzucanego wykroczenia. Przeciw temu wyrokowi tak skarżący, jak skazani zgłosili rekurs.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące ostateczne:

We wtorek d. 23 b. m.: Henryka Freundlicha o oszustwo; Wiktoryi Jakałównej o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Kupczaka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Polanki o obrazę majestatu.

We środę d. 24 b. m.: Józefa Stawowczyka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa i Macieja Głęborskich o kradzież.

We czwartek d. 25 b. m.: Michała Ficka o zgwałcenie; Pawła Klosa i Jana Bryły o gwałt publiczny.

W piątek d. 26 b. m.: Apolinarego Stabrawy o kradzież; Maryanny Partyki o kradzież; Jędrzeja Wątroby o kradzież; Józefa Makowskiego i trzech wspólników o gwałt publiczny.

W sobotę d. 27 b. m.: Józefa Kopczyńskiego o kradzież; Tomasza Kusa o ciężkie obrażenie ciała; Karoliny Krzemińskiej o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: Kazimierz Linowski właściciel dóbr z Kongresówki, S. Teitelbon kupiec z Tarnowa, Szymon Hellek kupiec z Ostrawy, X. Józef Wścisłak z Galicyi, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Rudolf hr. Türakheim oberst ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Władysław Kempner inżynier ze Lwowa, Józef Rzowski właśc. dóbr z Kongresówki, Sergiusz Markow urzędnik z Kielc, Aleksander Targoni adwokat z Kijowa, Jan Scherstadt właściciel dóbr z Wołynia, Wojciech Pik wł. apteki z Krosna, Honorata Łukasiewiczowa właśc. dóbr z Chorkówki, Eugeniusz Szatkowski urzędnik z Zaleszczyk, X. Ignacy Łobos kanclerz konsystorza z Przemyśla, Mścisław Zwierkowski właś. dóbr z Kongresówki, Maurycy Perlhäfter kupiec z Wiednia, Bernard Bauer kupiec z Mattersdorf, Adam Antoszewski z Kongresówki, Isenthal z Hamburga, Tomasz Jełowicki właśc. dóbr i Michał hr. Orlowski z Wołynia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 17go maja. Pszenica 5·50, żyto 3·35, jęczmień 2·60, owies 1·98, groch 5·75, bób 3·40, tatarka 3·—, proso 3·—, ziemniaki 1·20, konicz 1·80, kniczyna 37·50, siano 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, mas okowity —·88, masła 1·20.

Lwów d. 19go Maja. W ostatnim tygodniu po długiéj słocie nastąpiły dnie pogodne i ciepłe. Dnia 17go Maja w południe termometr wskazywał 18 stopni ciepła. Stan dróg polepszył się trochę, ale mimo to transport większych ciężarów jest zawsze jeszcze bardzo uciążliwy. Ceny frachtu wróciły do normalnej wysokości, gdyż roboty w polu już się skończyły.

Ruch w handlu towarowym był w ubiegłym tygodniu normalny. Z Berna przywieziono do Galicyi większe zapasy manufaktur, wynoszące około 3000 centnarów. znacznie zwiększył się popyt na towary wełniane i katunowe. Towary jedwabne nie były bardzo poszukiwane. Na atlas był znaczniejszy popyt, a mianowicie w księstwach Naddunajskich i w Rosyi. — Na wszystkich targach ożywił się w ostatnich dniach handel naftą, a ceny były stałe. Po długiéj stagnacyi spekulacya ożywiła się w tej gałęzi handlu. Na ten pomyślny zwrot wpłynęły znacznie niskie ceny. Konsumcya tego artykułu w Galicyi jest obecnie daleko większą, niż w ubiegłych latach o tej porze. Angielscy kupcy zakupili w Drohobyczy znaczniejsze zapasy wosku ziemnego. Do kolei żelaznej odstawiono w ostatnim tygodniu 700 centnarów tego artykułu. Za centnar nafty 45° płacono 13 do 14 złr. w. a. — Handel spirytusem ożywił się także w ostatnim tygodniu. Lwowscy kupcy starali się zakupić w Pradze większe zapasy tego artykułu dla Morawy, Szlązka i zachodniej Galicyi. Za stopień płacono 50 c.

Kolej Karola Ludwika otwiera 20go maja przerwany na krótki czas ruch towarowy na linii Złoczów-Tarnopol. Jak nam donoszą z Tarnopola, znajduje się tam na składzie około 30000 centnarów zboża, które już od 10 maja czeka na wywóz. — Środki prewencyjne przeciw zarazie bydła zarządzone w Śniatynie zostały już uchylone. Transport bydła może się już teraz wskutek tego odbywać bez żadnych trudności. Na stacyi kolejowej w Dębicy przyjmowane już będą napowrót woły, przeznaczone do dalszego transportu.

Ruch w handlu zbożowym nie był ożywiony, chociaż w ostatnim tygodniu otrzymano z zagranicy znaczne zamówienia, a wszelkie wskazówki pozwalają spodziewać się, że ruch zwiększy się znacznie w przyszłych miesiącach. — Ostatnie przymrozki nie uszkodziły zasiewu. — Na targach zagranicznych handel zbożowy popadł tożsamo w pewną stagnacyę, a ceny zmieniły się. — W ostatnich ośmiu dniach przywieziono do Lwowa około 2800 centnarów pszenicy, które odesłano zaraz dalej koleją żelazną. Z Rosyi przywieziono w ostatnim tygodniu do Brodów 3000 centnarów pszenicy i 2000 centnarów żyta. Dowóz ten zwiększy się znacznie, skoro tylko stan dróg polepszy się cokolwiek.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz wprost do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 112 wołów. (*G. Lw.*)

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 19 maja. Już 21 członków Komuny zaprzestało uczęszczać na posiedzenia jej, lecz pozostają w swoich okręgach. W Porte Dauphine wzniesiono baterye o 30 działach. Kanonada słabsza.

Paryż 19 maja popoł. Komuna rozpuszcza pogłoskę, że federaliści odebrali wczoraj wieczór pozycyę liceum w Issy i wyparli zupełnie wojsko wersalskie z Vanves. *Salut public* utrzymuje, że hr. Władysław Zamoyski mocno jest podejrzany, z powodu wybuchu fabryki nabojów, a to przez znalezione przy nim papiery, z których się okazuje, iż porozumiewał się z Wersalem.

Paryż 20 maja. Federaliści uzbroili barykadę na rue Peyronnet czterema kartaczownicami. „Korpus mścicieli“ Flourensa, odbywa wszystkie aresztowania i rekwizycye.

Paryż 20 maja. Dekret Komuny naznacza karę śmierci za rabunek i kradzież. Wszystkie zgromadzenia są zakazane. Korpus marynarki rozwiązany. Na wczorajszem posiedzeniu Komuny naganiał Miot służbę więzienną i mówił, że wielu niewinnych jest więzionych. Mortier wnosi zniesienie służby bożej. Wczoraj rozstrzelano dwóch domniemanych szpiegów. Cztery osoby oskarżone, że były przyczyną wybuchu prochowego, zostały skazane na śmierć. Komitet centralny działa w zupełnem porozumieniu z wydziałem bezpieczeństwa publicznego i sam znowu posiada nieograniczoną władzę. Federaliści starają się odzyskać territorium stracone poza Vanves. Na Trocadero pada wiele granatów, przez co wielka liczba osób została ranioną.

Paryż 20 maja wieczór. Dziś po południu zaszła gwałtowna walka na zachodniéj i południowo-zachodniéj stronie; była ona morderczą dla powstańców, którzy liczą wielu rannych. Komuna oświadcza zadowolenie swoje z korzyści dziś odniesionych. Baterya na Montmartre zdemontowała baterye w Gennevilliers. Mieszkańcy uchodzą z Vaugirard i Montrouge. Raporta Dąbrowskiego i Wróblewskiego potwierdzają, że powodziło się im wczoraj w operacyach i twierdzą, że zniszczyli przykopy wersalskie. Wersalczycy nie dopuszczali wczoraj i dzisiaj żywności do Paryża.

Paryż 21 maja. Wersalczycy wznieśli trzy ciężkie baterye wyłomowe, z których bombardują Auteuil i przygotowali wszystko w lasku Bulońskim do wielkiego zamachu. Całą noc trwała silna kanonada. Federaliści twierdzą, że odparli wszystkie napady. Pyat domaga się w *Le Vengeur* zniesienia spowiedzi i radzi nałożyć podatek na bezżennych.

Wersal 19 maja. Rozkaz dzienny Mac-Mahona donoszący o zwaleniu kolumny Vendôme, mówi: Najezdnik oszczędził ją, Komuna paryska obaliła ją. Ludzie zowiący się Francuzami, śmią w oczach Niemców zniweczyć tego świadka zwycięztw ojców waszych nad skoalizowaną Europą; spodziewali się zatrzeć pamięć cnót wojskowych, których była ona świetnem godłem. Żołnierze! Chociaż wspomnienia, jakie budziła kolumna Vendôme nie są już więcej na spiżu wyryte, żyć jednak będą w piersiach waszych. Ożywieni niemi, będziemy umieli dać Francyi nowy zadatek waleczności, przywiązania i miłości ojczyzny.

Wersal 19 maja. Za namową Thiersa, zaniechało 140 członków lewicy wniosku przedłużenia na dwa lata urzędu Thiersa, jako naczelnika władzy wykonawczej.

Wersal 20 maja. Zapewniają, że Rochefort został przychwycony w pobliżu Meaux.

Wersal 20 maja godz. 10 wieczór. Potwierdza się, że aresztowano w Meaux Rocheforta i z nim niejakiego Mourota; przystawią ich bezzwłocznie do Wersalu. Okólnik Thiersa z daty dziś po południu, mówi: Niektórzy prefekci zażądali od rządu wiadomości o Paryżu; przesłano im taką odpowiedź: „Niesłusznie niektórzy niepokoją się; wojska nasze pracują w przykopach; w chwili, gdy to piszę, bijemy wyłom; nigdy jeszcze nie byliśmy bliższymi celu. Członkowie Komuny usiłują wydobyć się. Rochefort został schwytany w Meaux.“

Bruksella 20 maja. *Indép. belge* donosi z Frankfurtu 20go: Ks. Bismark przybył tu o godz. 8½ rano; Jules Favre i Pouyer-Quertier nadjechali około południa. Prezes policyi Madai znajdował się w dworcu kolei dla przyjęcia. Ks. Bismark powitany był przez lud z uniesieniem, Favre z poważaniem. Na cześć podpisania traktatu pokoju budynki publiczne i prywatne przystrojono chorągwiami.

Frankfurt 20 maja. Dziś popołudniu nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatów. Narada trwała od godziny 3ej blisko do 5ej. Dalsze układy prowadzone będą. Dyplomaci mają zabawić prawdopodobnie trzy dni.

Monachium 21 maja. Na dzisiejszem zgromadzeniu katolików, było przeszło dwa tysiące osób. Michelis i Huber mówili o niebezpieczeństwie, jakiem nowy dogmat zagraża kościołowi i państwu.

Bern 19 maja. Rada związkowa przyjęła zaproszenie Austryi do udziału w konferencyi międzynarodowej, mającej się zajmować środkami zapobiegania wkradaniu się zarazy bydła z Rosyi i Księstw Naddunajskich.

Florencya 19 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny Ricotti zbijał broszurę jenerała Lamarmory, naganiającą wiele rozporządzeń tyczących się reorganizacyi wojska. Król, który zupełnie wyzdrowiał, ma tu dziś przybyć z Turynu. Poseł hiszpański margr. Montemar przybył tu i przywiózł z Madrytu wiadomości uspakajające.

Florencya 20 maja. *Economista* donosi, że rząd złożył pieniądze potrzebne na spłatę zaległych kuponów od obligacyj kolei rzymskiej.

Petersburg 20 maja. Poseł austryacki hr. Chotek wrócił wczoraj wieczór z Wiednia, dokąd jeździł za urlopem.

Stockholm 20 maja. Król zamknął dziś sejm królestwa. Mowa tronowa wyraża ubolewanie nad rezultatem kwestyi organizacyi armii, i zapowiada zwołanie nadzwyczajnego sejmu dla traktowania tego przedmiotu. Dalej oświadcza mowa tronowa, że rozwiązanie kwestyi unii z Norwegią zostało na teraz odroczonem, ale na nowo dopiero wtedy będzie podjęte, skoro naturalny rozwój obu państw bliźnich ułatwi ich zjednoczenie. Powiększenie cła wchodowego od wódki i spirytusu, tudzież od tytoniu wejdzie jak najspieszniej w życie, jak również różne podwyższenia ceł od korzeni i owoców południowych.

Konstantynopol 19 maja wieczór. Giełda znowu się ożywiła. Pogłoska we środę obiegająca, okazała się być mylną (o wypuszczeniu nowej seryi konsolów. *Red.*) Rokowania o zaciągnięcie pożyczki, prowadzone są ciągle. Przedłożono kilka w tym duchu wniosków, z których jeden projektuje wypuszczenie konsolów na 14% z dwuprocentowem umorzeniem; kontrahenci będą mieli prawo sprzedawać papiery swoje dopiero po upływie roku. Aż do tej chwili rząd na żaden plan nie przystał jeszcze.

Konstantynopol 20 maja. Poseł niemiecki hr. Kayserlingk wyjechał dziś do kąpiel za urlopem. Poseł francuzki Vogué wręczy w poniedziałek Sułtanowi listy swoje uwierzytelniające.

Skadar (Skutari) 18 maja wieczór. W nahiach albańskich wybuchł rokosz. Trzy najsilniejsze plemiona chrześciańskie powstały. Tutejszy gubernator Izmaił pasza wysłał do nahii Półta dwa bataliony piechoty i pół bateryi dział górskich. Jeden tabor nizamów (milicyi) otrzymał rozkaz trzymania się w gotowości.

Washington 20 maja. W senacie miał Sumner mowę, w której podniósł, że nie dość jest pochwalić Anglię (za ugodę o „Alabamę“); Anglia powinna przyznać się do błędu. Traktat może być przyjętym jedynie jako krok pokojowy.

Dzisiaj miało nastąpić otwarcie Delegacyj wspólnych austryacko-węgierskich.

Równocześnie doszedł nas dziś telegram donoszący o treści księgi czerwonej, przedłożonej Delegacyom wspólnym i sama księga czerwona. Zamieszczamy przedewszystkiem telegram, nie mając dość czasu do przejrzenia tego zbioru dokumentów, który zresztą traktując sprawy już załatwione, ma znaczenie przedewszystkiem tylko historyczne. Korespondent nasz zamieścił również treść tego zbioru depesz.

Najważniejszą wiadomość, jaką dziś otrzymaliśmy, jest wzięcie Paryża wczoraj po południu przez wojska rządu wersalskiego. Telegramy o tem mówiące, znajdą czytelnicy poniżej. Z dwumiesięcznych rządów Komuny przybyło Francyi tylko wiele klęsk moralnych i materyalnych, a przytem jedno doświadczenie więcej, że reformy społeczne choćby nawet nie tak szalone, jak te, o których władzcy Paryża myśleli, nie dadzą się wprowadzić w życie doraźnie, a tem mniej *par ordre du muphti.*

W dwa dni po wymianie ratyfikacyi traktatu frankfurckiego, który polegał w znacznéj części na wzięciu Paryża przez rząd, miasto to zostało zdobytem. Cała przeto wojna rozpoczęta wypowiedzeniem jéj r. z., trwała 10 miesięcy.

Parlament niemiecki zajmował się w sobotę ustawą o wcieleniu Alzacyi i Lotaryngii do Niemiec. Deputowany szlezwicki Krüger protestował jak zawsze przeciw prawu przyłączania ziemi, nie pytając się o to mieszkańców. Niegolewski w imieniu Polaków oświadczył, iż wstrzymuje się od głosowania, a to ze względu na stanowisko Polaków. Polacy i Krüger opuścili Izbę, a dwóch tylko socyalistów głosowało przeciw wcieleniu.

Wyrażono zadziwienie, że w podpisaniu traktatu pokoju niemiecko-francuskiego w Frankfurcie d. 10 b. m. nie mieli udziału pełnomocnicy krajów południowo niemieckich. Otóż *Provinzial Corresp.* dodaje, że pełnomocnicy: bawarski hr. Quadt, wirtemberski hr. Uexkull i badeński bar. Schweitzer podpisali ten traktat później, a mianowicie 15go.

Cesarzowa Rosyjska przybyć miała do Berlina 20go b. m. wieczór z trzema najmłodszemi dziećmi, i jak donosi *Gazeta krzyżowa*, wyjedzie w tym tygodniu do Ems, a cesarz Aleksander oczekiwany jest d. 7 czerwca w Berlinie, również w przejeździe do Ems. Podróż ta jest przeto odprawą pogłosek, które mówiły o wyjeździe Cara do Stambułu. Czy zaś wiążą się z nią jakie polityczne kombinacye, niewiemy jeszcze. Oznaką tego mniemania byłoby, gdyby Carowi towarzyszyli dyplomaci rosyjscy w jego do Niemiec podróży.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 22 maja. Dziś nastąpiło otwarcie Delegacyi z Rady państwa. Deputowany Pascotini zagaił zgromadzenie jako najstarszy wiekiem; prezesem wybrany został Schmerling, który podziękował za zaufanie, i podniósł, że w krótkim przeciągu czasu od zamknięcia ostatniej Delegacyi nic ważnego na zewnątrz nie zaszło, a sytuacya prawie taż sama pozostała. Pomimo tego, obowiązkiem jest Delegacyi zbadać rozważnie przedłożenia rządowe, mając wzgląd na potrzebę oszczędzania skarbu publicznego. Zakończył zaś mowę swoją trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Wiceprezesem obrany Vidulich; następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy, edylów i sprawdzaczów.

Hr. Beust oznajmił, że Cesarz przyjmować będzie Delegacyę Rady państwa jutro o godz. 2ej i przedkłada preliminarz wspólnego budżetu obok druków i objaśnień, a następnie księgę czerwoną. Minister wojny przedstawia wiceadmirała Pöckha jako rzecznika rządowego pod względem budżetu marynarki.

Wiedeń 22 maja. Czerwona księga przedłożona Delegacyom, mieści w sobie 105 dokumentów i wracając do genezy konferencyi londyńskiej, ogarnia przestwór czasu od listopada r. z. do kwietnia r. b. Z tych aktów przypada 58 na sprawę rewizyi traktatu paryskiego z marca 1865, dalej 25 na kwestyę dunajską, które obie, jak wiadomo, uporządkowane zostały na konferencyi londyńskiej; 10 odnosi się do kwestyi uznania republiki francuskiej, 5 dalszych do sprawy księstw Naddunajskich, a ostatnie 5 do sprawy rewizyi prawa morskiego. Dodatek do księgi mieści w sobie protokóły konferencyi londyńskiej i tekst traktatu z d. 3 marca 1871 (donosi nam już o tem list wiedeński. *Red.*)

Dokumenta w sprawie konferencyi londyńskiej mają tylko głównie wartość historyczną, wszelako przedstawiają dokładny obraz stanowiska zajmowanego przez gabinet austryacko-węgierski w kwestyi czarno-morskiej, poruszonej przez Rosyę, tudzież w kwestyi tyczącej się innostronnych niezbędnych rękojmi dla Porty, ze względu na neutralność Morza Czarnego. Szczególnie zajmującą okazuje się być instrukcya, przesłana w lutym 1871 hr. Apponyemu, jako pełnomocnikowi na konferencyi, skupia ona bowiem w sobie wyczerpujące zapatrywanie się Austro-Węgier; następnie instrukcya do tegoż w sprawie kwestyi Dunajskiej z d. 19 stycznia, tudzież depesza do hr. Wimpffena w Berlinie, celem objaśnienia Prus w tej sprawie. Dwa dokumenta z d. 2 i 18 lutego r. b. stwierdzają, że przyszło następnie do zupełnej zgodności między Prusami i Niemcami a Austro-Węgrami. Równąż zgodność napotykać można w aktach tyczących się księstw Naddunajskich. Depesza hr. Wimpffena z d. 30 marca, kładzie na to nacisk, że hr. Beust spotyka się na takiej samej podstawie zapatrywania z ks. Bismarkiem i wyraża żywe zadowolenie z tego powodu. Gabinety wiedeński i berliński wstawiają się zarówno za utrzymaniem księcia Karola Rumuńskiego, i spodziewają się, że utrwalenie stosunków rumuńskich, osobliwie też przez działanie konserwatywnych ministerstw, uczyni zbytecznem wmieszanie się Europy w myśl traktatu paryzkiego. Depesza hr. Wimpffena z d. 2 kwietnia wskazuje, że w postawie tej, wzgląd na prawo wolności przeznaczenia Londynu, był wielkiej wagi w postanowieniach kanclerza.

W ostatnim dziale zajmującą jest korespondencya poruszona przez stany Zjednoczone z powodu zgonu Tegetthoffa, a to pod względem więcej przedmiotu swego niż znaczenia politycznego. W ogóle i ta urzędowa publikacya okazując, z jaką wytrwałością bronione były tak ogólne, jak specyalne austryacko-węgierskie interesa, stwierdza wyraźnie wypowiedziane dążności pokojowe gabinetu austryacko-węgierskiego, oparte na porozumieniu się i wyrównaniu przeciwieństw.

Paryż 21 maja godz. 9 rano. Komitet centralny wzywa właścicieli nieruchomości w Paryżu, aby w ciągu 48 godzin powrócili, w przeciwnym bowiem razie utracą prawo własności. *Journal officiel* ogłasza depeszę wojskową bez daty, która mówi, że przedsięwzięto pomyślny rekonesans ku Choisy-le-Roi; federaliści wyparli nieprzyjaciela z cmentarza w Bagneux; warownia Montrouge odpiera nieprzestannie wszystkie zaczepki. W Neuilly stoi wszystko dobrze; federaliści wyparli Wersalczyków z Petit-Vanves i osiągnęli korzyści w kierunku na Clamart.

Paryż 21 maja w południe. Federaliści opuścili Malakow, Petit Vanves i Grand Montrouge. Wersalczycy wkroczą lada chwila, jak tego się spodziewają. Panuje tu wielkie wzburzenie. Wiele osób zginęło od bomb.

Wersal 21 maja w południe. Baterye nasze wyłomowe nieprzestają utrzymywać żywego ognia. Rochefort ma być tu dzisiaj po południu przywieziony.

Wersal 21 maja wieczór. Wojska rządowe wkroczyły dziś po południu do Paryża na dwóch punktach przez Porte St. Cloud i Porte Montrouge. Okopy opuszczone przez powstańców.

Wersal 21 maja w nocy. Doniesienia paryskie mówią, że wszystkiego tylko dwie dywizye wtargnęły do Paryża, które przekroczyły wodociąg kolei okrążającej miasto i słaby tylko napotkały opór. W Paryżu panował popłoch. Zapewniają, że Pyat, Grousset i inni przywódzcy zniknęli. Okólnik Thiersa potwierdza, że zawaliła się Porte St. Cloud, przez którą jenerał Douai wkroczył z wojskiem swojem do Paryża. Korpusy jenerałów Ladmirault i Clinchamp posuwają się za nim.

Bukareszt 21 maja. Wybory z kolegium chłopskiego wypadły również na korzyść stronnictwa porządku, tak, iż rząd za otwarciem Izb może liczyć na silną większość.

Kursa. Wiedeń 22 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·10. — Losy z r. 1860 97·25. — Akcye banku 782. — Akcye kredytowe 279·80. — Londyn 124·95. — Srebro 122.70 — dukat 5.91⁵/₁₀. Lombardy 172·70. — Losy z roku 1864 127·—. — Akcye franco-austr. 112·25. — Napoleony 9·93—. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 259·25. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172 50. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103·— — Akcye banku jeneral. 91·—. — Renta w srebrze 69.15. — Oblig. indemniz. gal. 74.80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 172·50 Akcye anglo.-banku 243 80. Akcye kol. rządow. 421 50. — Akcye kol. siedm. 171·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 178·— — Akcye kol. północ. 225·50. — Tramway 216·50. — Akcye banku budowy 80·60. — Akcye kol. wschod. 84·50. — Akcye kolei Alföld. 176·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 94. — — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. sć. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	412	409
Ruble ros. za 100 rub.	164¾	163½
Talary prus. za 100 tal.	181¾	183¾
Bankn. prus. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	123	122
Dukat ważny	5 95	5 87
Napoleon d'or	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	75½	74½
5% „ „ „	85½	84
Obl. indemniz. z kup.	75½	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G. d. H. i P.	70 50	69 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 —	91 50
Wiedeń 20 maja.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 50	59 40
5% „ „ „ sreb.	69 20	69 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	97 75	97 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 70
„ „ „ galicyjsk.	75 10	74 80
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 40	107 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 „ galicyjskie	— —	74 50
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	89 50	89 25
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 20	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	128 50	128 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	294 50	293 50
„ „ „ 1854	92 —	91 —
„ „ „ 1860	97 50	97 25
„ „ „ 1864	126 25	125 —
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	169 50	168 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	102 —	100 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	36 —	34 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	278 50	278 30
Żeglugi par. na Dun.	609 —	608 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2255	2253
„ rządowej fr. a.	421 —	420 —
„ zachodn. c. El.	223 —	222 50
„ Pardubickiej	178 25	177 75
„ południowej	172 —	171 80
„ Galicyjskiej	257 —	256 75
„ Czerniowieckiej	173 50	173 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 75	162 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	176 50	176 25
„ „ Kosz.-Bogum.	97 75	97 50
„ „ Siedmiogrodz.	171 —	170 50
„ „ Cisańskiej	243 75	243 15
„ „ wschod. węg.	85 —	84 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	209 —	208 50
„ „ Franc. Józefa	201 —	200 50
Akcye bank. anglo au.	241 50	241 25
„ „ angl. węg.	91 50	91 —
„ Zakł. kred. węg.	107 25	106 75
„ bank. frank. austr.	111 75	111 25
„ „ węgierskiego	80 25	79 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	145 25	144 75
„ galic. hipoteczn.		
„ austr. związkow.	161 50	161 —
„ dla obrot. ogól	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 50	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
„ „ Emis. 1867 „	135 25	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 60	79 30
„ Emisya 1867.	91 —	90 80
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	100 —	99 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 92	5 91 5
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 53	12 48

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84	1 83 75
Lwów 16 maja.		
Dukat holenderski	5 86	5 79
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ papier. „	1 63¾	1 62¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 75	83 25
„ „ „ 4%	75 —	74 25
Listy zast. Banku hip.	89 50	88 —
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	258 75	257 75
„ „ lwow.-czer.	174 25	173 25
Akcye Banku hip. gal.	124 —	122 —
Warsz. 20 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 36	89 3
„ „ 2 ser. „	88 36	88 3
kupon „	— —	1 64
Listy zastaw. nowe „	88 10	87 75
kupony „	— —	2 55
Listy likwidacyjne „	73 30	72 80
kupony „	— —	1 67
Kolej warsz. wiedeńska	76 —	74 85
„ „ bydgows.	69 50	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*